


(Nie)adekwatna kara

W maju bieżącego roku weszły w życie przepisy pozwalające policjantom na zatrzymanie prawa jazdy kierowcy, który w sposób istotny (o ponad 50 km/h) przekroczył prędkość w terenie zabudowanym.

Po kilku miesiącach statystyki pokazały, że pomysł ten choć bardzo kontrowersyjny okazał się skuteczny – ilość wypadków śmiertelnych spadła zauważalnie. Pomimo tego – nadal trwa dyskusja i podnoszone są wnioski aby z tego rozwiązania prawnego zrezygnować.

Przeciwnicy tego rozwiązania argumentują swoje przekonania tym, że kara jest niewspółmierna do popełnionego czynu. Że utrata prawa jazdy oznacza dla niektórych kierowców jednoczesną utratę źródła dochodów, co stanowi zagrożenie dla całych rodzin. Argumentacja z pozoru słuszna. Poddajmy ją jednak pewnej krótkiej analizie.

Znaczące przekroczenie prędkości (również w terenie zabudowanym) jest jedną z głównych przyczyn wypadków w naszym kraju. Jednocześnie – szansa przeżycia wypadku, w którym pojazd porusza się z dużą prędkością drastycznie maleje, a w przypadku gdy ofiarą wypadku jest pieszy – szansa jest równa praktycznie zero. Zadajmy sobie pytanie – czy spowodowanie zagrożenia życia ludzkiego jest czynem błahym, który nie powinien być zbyt surowo karany? Czy jedynie spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym jest dopiero argumentem pozwalającym adekwatnie ukarać? A może odwróćmy pytanie – czy zabranie prawa jazdy i ewentualna kara pozbawienia wolności jest adekwatna do czyjegoś utraconego życia i adekwatna do tragedii najbliższych ofiary wypadku, którzy „przy okazji” tracą... źródło dochodów.

Skoro już mówimy o źródle dochodów – każdy kierowca, któremu prawo jazdy jest niezbędne do wykonywania  pracy, może zostać uznany (w sensie umownym) za kierowcę zawodowego, czyli specjalistę w swoim fachu. Każdy szanujący się specjalista dba o swój warsztat pracy i o te elementy, które są konieczne do tego aby mógł swoją pracę wykonywać. Dla kierowców, o których mówimy, podstawowym narzędziem jest dokument prawa jazdy. Naruszając w sposób rażący przepisy powinni być oni świadomi, że narażają się na utratę podstawowego narzędzia pracy. Nikt nikogo nie zaskakuje – ograniczenia prędkości obowiązują od wielu lat, a o nowych przepisach dotyczących konsekwencji wie już każdy kierowca.

Nasz kraj jest od wielu lat w czołówce niechlubnej statystyki w Europie, jeśli chodzi o ilość wypadków drogowych oraz o dotkliwość ich skutków (współczynnik ilości zabitych i rannych do ilości ogólnej wypadków). Lata analiz przynoszą wciąż te same wnioski co do przyczyn tych tragicznych zdarzeń drogowych. Od kierowców często słyszymy argumenty o słabej jakości dróg, o złym oznakowaniu, o nieadekwatnych ograniczeniach prędkości... Dzisiaj kiedy mamy otwarte granice i możliwe jest podróżowanie po niemal całej Europie, z łatwością można przyjrzeć się temu jaki stosunek do przestrzegania przepisów mają nasi sąsiedzi oraz jakie to ma przełożenie na statystyki wypadkowości. W takiej sytuacji, trzeba jednak wspomniane argumenty uznać za wiecznie żywe mity, nie znajdujące potwierdzenia w rzeczywistości.